

Choć nadzieje były wielkie, a mecz zaczął się pięknie, kibice Romy zgromadzeni na Stadio Olimpico i przed telewizorami musieli przełknąć ponownie gorycz porażki. Choć prowadzili już 2-0, Giallorossi ulegli drużynie Bologni 2-3. Oto jak trener Zeman, Walter Sabatini oraz piłkarze komentowali to spotkanie.

ZEMAN na konferencji prasowej

ZZ: Trzy gole były efektem naszych błędów. W drugiej połowie oni pokazali o wiele lepszą grę niż my.

Jak się Panu podobał Destro na środku ataku? Bramki były owocem problemów z mentalnością?

ZZ: Tak, myślę, że problem jest natury mentalnej. Jest wielu młodych graczy, ale musimy się nauczyć grać przez 90 minut. Pomysł na grę jest. Teraz trzeba tylko wprowadzić go w czyn. Destro spisał się dobrze, poruszał się odpowiednio. Zabrakło mu tylko gola. Ale przydałby się lepszy punkt odniesienia.

Wracając do pierwszego gola - jeden z dwóch środkowych powinien złapać Gilardino.

ZZ: Jeden powinien atakować tego, który podawał. Piris był na niewłaściwej pozycji.

Ta porażka stanowi część procesu wzrostu? Przewiduje się upadki i wzloty?

ZZ: Jesteśmy młodą drużyną. Poza Tottim wszyscy to dwudziestolatkowie w pomocy i ataku. Muszą się przyzwyczaić, nabrać doświadczenia. Przykro mi przegrać mecz w taki sposób. W pierwszej połowie myślałem, że damy radę utrzymać tempo gry. Ale potem zapomnieli o kilku rzeczach. Nie wszyscy mają jeszcze w głowie utrwalone mechanizmy i zespół za to płaci.

Zabrakło odpowiedniej reakcji po golu?

ZZ: Reakcja była, ale niewłaściwa. Pod koniec meczu wybijałismy piłkę do przodu. Musimy się zmusić do budowania akcji i gry zespołowej.

Poważniejszy jest błąd jednostki czy brak wyrachowania przy wyniku 2-0?

ZZ: Wyrachowanie było. Wystarczy spojrzeć na dużą liczbę żółtych kartek.

Straciliśmy rytm gry. Choć walczyliśmy, to popełniliśmy błędy. Zespół musi grać. Musimy to robić wszyscy razem.

ZEMAN dla Roma Channel

Jak wytłumaczyć metamorfozę, jaką przeszła drużyna po pierwszej połowie?

ZZ: Pracujemy od dwóch i pół miesiąca. Potrzeba było więcej koncentracji. Za bardzo się rozciągnęliśmy i zostawiliśmy miejsce Bologni. Oni skorzystali z okazji, które były łatwe do wykorzystania.

Zespół myślał, że już wygrał? Czy to efekt braku doświadczenia?

ZZ : Nadal musimy się nauczyć wielu rzeczy. Drużyna musi zachowywać się konsekwentnie na boisku. Nie było krycia, zabrakło zagrań, które ćwiczymy w Trigorii. W drugiej połowie – poza stałymi fragmentami gry – nie stworzyliśmy zagrożenia.

Lamela i Pjanic?

ZZ: Dobrze zagrali w ofensywie. Lamela naciskał więcej w drugiej połowie. W drugiej części meczu popełniliśmy wiele błędów, ale poprawimy je.

Trzeba umieć chronić młodych, jak Piris.

ZZ: Ma talent. W pierwszej połowie gra dobrze i w ataku, i w obronie. Kiedy pozostajesz pasywny, nie wykorzystujesz zalet, które posiadasz.

Do końca września mechanizmy drużyny się “naoliwią”?

ZZ: Chciałbym, żebyśmy grali nawet lepiej niż w pierwszej połowie. Nie mamy jeszcze stabilnych punktów odniesienia. Mam nadzieję, że będziemy grać lepiej już z najbliższymi rywalami.

Co Pan chce powiedzieć kibicom?

ZZ: Przykro mi, że kibice wracają do domu rozczarowani. Zrobimy wszystko, żeby dać im powody do zadowolenia. Mamy drużynę, którą na to stać.

A co Pan powie chłopakom?

ZZ: Przeanalizuję mecz z nimi. Zrozumiemy, co się stało. Co ich zablokowało.

SABATINI w strefie prasowej

WS: Zespół musi się zgrać. Musimy zapamiętać pierwszą połowę. W drugiej doszło do krachu psychicznego. Nie może być tak, że w to prowadzi do takiej zmiany wyniku. Trener się tym zajmie.

Klasyczny mecz Zemana. Co powiemy tym, którzy teraz zaczną polemiki?

WS: Traciecie czas. Zeman będzie naszym trenerem, ponieważ wierzymy, że on może nam dać wyniki, jakich oczekujemy. Nie ma sensu go atakować. Filozofia Zemana nie ma nic wspólnego z tym meczem. Źle poprowadziliśmy część spotkania. Zeman nie jest dobrym trenerem przez 6 minut. Błędy, które pojawiły się na boisku, powinny zostać naprawione. Trzeba znaleźć środki zaradcze.

Piris?

WS: Przez 70 minut meczu, przed utratą gola, który nie był jego winą, spisywał się bardzo dobrze, także wspierając ofensywę. Myślę, że na jego negatywną ocenę przyczynił się drugi go. Naiwnie dał się ograć, ale to było ładne zagranie. Musi być silny, jak wszyscy. Nie możemy padać na kolana po porażce. Nie pociesza nas to, ale widzieliśmy też dobre elementy, jak stan Tottiego, mecz Lameli. Musimy zapamiętać także te rzeczy i wykorzystać je w przyszłości.

BALZARETTI w strefie prasowej

Co się stało?

B: Za bardzo się rozciągnęliśmy. Nie udało nam się zamknąć meczu. Opadliśmy z sił, ale zagraliśmy ten mecz. Zapłaciliśmy za dwie minuty szaleństwa. Graliśmy dobrze. Przykro, że tak się skończyło. Mogliśmy wygrać. To się zdarza. Trochę pecha na drodze, na jaką weszliśmy, to coś normalnego. Na pewno nasze nastawienie jest właściwe.

Co sobie powiedzieliście w szatni? Typowi mecz Zemana...

B: Do wyniku 2-0 to my ciągle prowadziliśmy grę. Takie sytuacje to także część piłki.

Musimy przeanalizować błędy i powtórzyć elementy, które były dziś pozytywne, żeby stworzyć piękny spektakl dla kibiców, którzy płacą za bilet.

BALZARETTI dla Roma Channel

Piris jest problemem ?

B: Nie. To nie on jest za to odpowiedzialny. To nie problem jednostek. Piris pracuje bardzo dobrze. Miał pecha przy drugim golu, ale absolutnie nie można go obwiniać za porażkę.

To było zaćmienie?

B: Tak, ale trwało 2 minuty, a nie 45 minut. To prawda, że za bardzo się rozciągnęliśmy, ale nie można było utrzymać rytmu z pierwszej połowy. Było też trochę pecha. Nie jest łatwo stracić dwa gole w ciągu minuty. Chcieliśmy koniecznie wygrać. Nasza drużyna jest bardzo dobra. Pracujemy ciężko. Stadion zasługiwał na tę wygraną. Ja jestem spokojny i dobrej myśli. Zagraliśmy spektakularną pierwszą połowę. Na koniec staraliśmy się wygrać, ale zakończyło się wynikiem 3-2. To jednak nie był problem. W ciągu minuty popełniliśmy 2 błędy i zapłaciliśmy za nie wysoką cenę. Ale przez resztę meczu Roma była wielka.

SABATINI dla Roma Channel

Co się stało w drugiej połowie?

WS: Mamy świadomość, że w tym meczu drużyna pokazała się najpierw świetnie, a potem wręcz przeciwnie. W pierwszej połowie intensywny rytm, wiele pozytywnych sygnałów, Totti w porywającej formie. W drugiej połowie zespół się rozbił, ale wynik w meczu można dowieźć do końca nawet jeśli traci się błysk. Doszło jednak do zaćmienia, które trwało minutę, ale w tym czasie doszło do niewyobrażalnego – 2 gole w 1 minutę. Trudno to zrozumieć. Potem drużyna straciła wiarę w siebie. Były 2-3 parady Agliardiego. To pechowy dzień. Trzeba zauważyć plusy i minusy. Ten mecz trzeba przeanalizować wszechstronnie.

Co zrobić z Pirisem? Jak go potraktować?

WS: Trzeba go potraktować jak wszystkich, którzy popełniają błędy. Aż do gola grał bardzo dobrze. Popełnił ten błąd, ale współwinna jest obrona. Nie można obwiniać jednego gracza. Przy drugim голу Bologni nasi rywale zagrali piękną wymianę piłek, a on padł ofiarą tego szybkiego trójkąta. Jest za to częściowo odpowiedzialny, ale nie można go zlinczować. Będzie grał, będzie coraz lepszy. Ja jestem odpowiedzialny za graczy, którzy raz grają dobrze, a raz grają źle.

Lamela był zachwycający.

WS: Zagrał bardzo dobry mecz. Dominował. Tak powinno być w każdą niedzielę. Mamy nadzieję, że utrzyma stałą formę.

Problem mentalny w drugiej połowie?

WS: Koszmar zaczął się w pierwszej połowie. Pewne sygnały widać było wcześniej. Drużyna chyba się zrelaksowała, ale trzeba umieć kierować meczem. To bardzo bolesna porażka na początku sezonu, ale jestem pewien, że damy sobie radę, bo widzę, jak piłkarze zachowują się na boisku. Widzę, jakie dają sygnały.

A jakie sygnały dawał Marquinhos?

WS: Ja, podobnie jak trener, oceniam go dobrze. Wszyscy go widzieliście. Ma szybkość, talent, siłę. Będzie dla nas bardzo użyteczny.

ZEMAN dla Mediaset

ZZ: Mam utalentowanych młodych graczy, ale zespół nie zrealizował moich zaleceń.

Straciliście charakter w drugiej połowie?

ZZ: Straciliśmy agresywność w drugiej połowie, a Bologna przejęła prowadzenie gry.

Problemy psychologiczne czy po prostu błędy obrony?

ZZ: Zostawiliśmy za dużo miejsca rywalom przy ich kontrach. W drugiej połowie nie stworzyliśmy żadnej okazji godnej drużyny, która chce pokazać coś istotnego.

Mówi się, że Pana drużyny nie potrafią dobrze bronić...

ZZ: Tak się mówi, ale z tymi piłkarzami myślałem, że możemy zagrać lepiej...

Zespół ma trudności z przyswojeniem Pana metod?

ZZ: Drużyna musi się nauczyć grać szybciej. Myśleliśmy, że uda nam się łatwiej, ale tak się nie stało.

Reakcja Tottiego?

ZZ: To była reakcja odruchowa. Nie było to dobre, ale będzie miał czas, żeby to przemyśleć. Tak się czasem dzieje, kiedy drużyna traci przewagę.

Inne drużyny mają 9 punktów. Zespół będzie miał psychologiczne problemy?

ZZ : Musimy jeszcze dużo pracować. Przez 10 dni trenowaliśmy bez wielu kadrowiczów. Będziemy teraz ciężko pracować.

ZEMAN dla Sky

Piłkarze zrelaksowali się w drugiej połowie?

ZZ: Zagraliśmy nieźle w pierwszej połowie, strzeliliśmy dwie bramki i może popadliśmy w zbyt duże zadowolenie. Nie byliśmy wystarczająco agresywni, nie szukaliśmy zagrać i zostawiliśmy za dużo miejsca rywalom. 3 gole to efekt naszych poważnych błędów. Pomogliśmy Bologni.

Błędy indywidualne?

ZZ: Przy pierwszym голу można było przewidzieć wrzutkę, a trzecia to efekt starcia. Przy drugiej staliśmy bez ruchu na linii 16 metrów zamiast atakować piłkę czy uderzać.

Piris opuścił boisko bo zawinił przy bramce?

ZZ: Zmieniłem go, ponieważ w pierwszej połowie naciskał bardzo mocno, a w drugiej połowie już tego nie robił. Chciałem, żeby Marcos naciskał, ponieważ jest szybki i ma dobre uderzenie. Nie udało nam się.

Trudny cios dla drużyny?

ZZ: Na koniec pierwszej połowy byłem zadowolony, nawet jeśli pozwoliliśmy rywalom na kilka kontr, ponieważ wszyscy chcieli strzelić trzecią bramkę. Musimy być ciągle skoncentrowani na tym, co chcemy zrobić.

W pierwszej połowie przypominaliście Barcelonę, a w drugiej najgorszą drużynę ligi. Może zmiany nie były trafione?

ZZ: Nie pomogły nam, ale też nie przyczyniły się do straty goli. Bramki były błędami gry w fazie obronnej. To był błąd całej drużyny. Byliśmy zbyt pasywni. Także pomoc była pasywna w drugiej połowie i zostawiła wiele piłek Bologni. Nie wyszliśmy dobrze ani razu.

Najlepsze były dogrania do środka przez graczy przy linii. Z tego powstały dwie bramki. Bramki straciliśmy przy ustawionej obronie...

ZZ: Jeśli z tyłu panuje za duży spokój, ponieważ się wygrywa i to owocuje brakiem aktywności... Za bardzo się rozciągnęliśmy...

Przy trzeciej bramce, mimo przewagi liczebnej, nie pokryliśmy Gilardino.

ZZ: Może myśleli, że piłka wyjdzie. Ale zawsze trzeba zakładać, że rywal jednak dojdzie do piłki.

Czy jest ktoś, kto ma problem z włączeniem się w drużynę i zgranie się z nią? Dziś widać było dobre sygnały ze strony Lameli...

ZZ: Pracujemy od ponad dwóch miesięcy razem, coś już nam wychodzi i coś zrobiliśmy. Obciążanie winą kadrowiczów byłoby zbyt proste, ale tak nie jest. Kadrowicze zagrali dobrze, choć trenowali tylko 3 dni. Nie o to chodzi. Musimy szukać przekonania i koncentracji na boisku. Musimy grać tak samo od początku do końca meczu. Dziś zaczęliśmy dobrze, jak w Milanie, ale mecze trwają 90 minut. Trzeba się starać zawsze robić to, co się umie.

Mówi się, że „to tradycyjny problem drużyn Zemana”... Denerwuje to Pana?

ZZ: Mam nadzieję, że nie! Mój pomysł jest taki, żeby drużyna grała krótko, blisko siebie i jak najdalej od własnej bramki. Tutaj stanęliśmy na 16 metrach, więc normalne jest, że ryzykujemy, że coś się może stać przy ataku rywali.

BURDISSO dla Roma Channel

Pierwsza połowa piękna, w drugiej światło zgasło.

NB: Tak. Straciliśmy panowanie nad piłką. Mieliśmy dwuminutowe zaćmienie. Mecz mieliśmy już w garści. Rywale dobrze się spisali i na koniec zdarzyło się to pechowe

zagranie, w którym to ja jestem winny. Porażka jest niezasłużona. Drużyna zrobiła dziś duży wysiłek. Jeśli ktoś jest winny tego, że nie mamy choć jednego Puntu, to tą osobą jestem ja.

Co się stało w drugiej połowie?

NB: Nie było ryzyka utraty bramki nawet, gdy nasz rytm spadł. Ale taka jest właśnie włoska piłka. W 2 minuty strzelają ci dwie bramki. Przykro mi strasznie. Bardzo ważne było, żeby nie przegrać.

Bramki Romy padają z prawej. Jak reaguje Piris?

NB: On musi utrzymać swoje podejście. Jeśli popełniliśmy błąd, to zrobiliśmy to wszyscy. On miał pecha, że pomylił się przy straconych golach. Mamy w drużynie wielu młodych, utalentowanych graczy i wszyscy chcemy, żeby Roma coś wygrała. Teraz musimy myśleć o kolejnych meczach.

Nie myśleliście, że ten mecz już jest wygrany?

NB: Nie, nie. Rozmawialiśmy o tym w szatni. Na pewno Bologna też zrobiła swoje. Bardzo chcieli zremisować. Ale na boisku nie miałem wrażenie, że jesteśmy zagrożeni, albo że usnęliśmy. Po prostu męczyły nas ataki rywali. I potem zdarzyła się wrzutka i gol głową. Drugi gol po serii odbić. Potem staraliśmy się jeszcze powalczyć o wygraną, ale na koniec wszystko się zmieniło. Nie wiem, co jeszcze mogę powiedzieć. Ja sam jestem chyba najbardziej rozzarowany.

Autor: kaissa